D.I.

B I U L E T Y N   G O S P O D A R C Z Y

Rok II   Warszawa, 20 września 1943   Nr 33/34

T r e ś ć:

O zasadnicze posunięcia gospodarcze

1. Zadania Państwa w dziedzinie rozwoju gospodarczego

Możemy mówić o prawidłowości empirycznej, z jaką każda większa wojna pociąga za sobą rozrost celów i zadań państwa i wzrost jego roli w gospodarce społecznej. Odpowiada temu wzrost udziału wydatków państwa w ogólnej sumie wydatków obywateli, całego kraju. Zastanawia nas często pytanie, w jakim kierunku pójdzie i odbędzie się po obecnej wojnie ten nieuchronny proces. Nieuchronny - bowiem przemiany społeczne są nieodłączną konsekwencją wojen. Wyłaniają się po nich nowe programy społeczne, w konsekwencji czego aparat państwowy otrzymuje nowe szersze zadania do urzeczywistnienia - z woli społeczeństwa. Naturalnym biegiem rzeczy, na tle niepewności warunków indywidualnego bytowania, które zaostrzone były pod czas 4-letniej wojny 1914-1918, powstał postulat gwarantowania pracującemu ciągłości egzystencji w okresie chorób i wczas starości i bezrobocia, realizowany przez ubezpieczenie społeczne, które samo przez się stanowi zabieg finansowy na wielką skalę.

Realizowało tu państwo ważne cele społeczne. W trakcie ich realizacji aparat państwowy wciągał wielką skalą swych nowych zadań aktywniejsze jednostki, te zaś znajdowały następnie tu teren ekspansji swej energii. Niestety, aktywność tych jednostek doprowadzała często do realizacji celów prywatno-gospodarczych, a nie społecznych. Powstawał t.zw. etatyzm, który stosując metody prywatno-gospodarcze ku osiąganiu celów nie ogólno-społecznych, wynaturzanie aktywności państwa. Uprywatnienie celów państwa jest szkodliwe z punktu widzenia ogólno-społecznego, przeszkadza wykonaniu zadań społecznych i ogranicza inicjatywę obywateli tam, gdzie ma ona swe właściwe zadania i zakres pracy, przez to, że zabezpiecza państwu pozycje nomopolu de facto na rynku towarowym.

Zastanawiając się nad społecznymi podstawami programu gospodarczego po wojnie, wskazaliśmy już na kierunek, w którym może i iść powinno powiększenie roli aparatu państwowego w gospodarce społecz-

nej. Nowe zadania państwa, stanowiąc ewolucyjne rozszerzenie występujących dawniej tendencyj, polegałyby na zabezpieczeniu wszystkim obywatelom minimum egzystencji i bezpłatnego wykształcenia. Gwarantować ma państwo realizację prawa do życia i do awansu społecznego dla swych obywateli, a to stanowi o społecznym charakterze nowych zadań państwa. Wskazaliśmy też, że nie wykonanie tego programu pociąga za sobą automatycznie sankcje dla aparatu rządzącego. Odpowiednio jednak musi się rozszerzyć zakres środków, jakie społeczeństwo musi postawić państwu do dyspozycji celem realizacji tego programu.

By osiągnąć zasadniczy cel - podniesienie stopy życiowej ludności - i przez to gwarantować minimum egzystencji - należy realizować program "nakręcania" i stabilizacji koniunktury na poziomie pełnego zatrudnienia, i poza tym dążyć do poprawy rozdziału dochodu społecznego w sensie sprawiedliwości i demokratyzacji tego rozdziału. Interesuje nas obecnie pierwsza część programu realizacyjnego - podniesienie stopy życiowej i zabezpieczenie minimum egzystencji. Zastanawiamy się nad warunkami realizacji tego celu, leżącego w ręku państwa.

Powszechne uznanie omawianego postulatu na Zachodzie, świadczy o tym, jak upowszechniła się ta rewolucja w poglądach na możliwości kierowania koniunkturą, jaka zaszła już przed wojną. To zaś wynika przede wszystkim ze zmiany poglądów na pieniądz, walutę i kredyt; dotyczy zaś podstawowych zasad polityki gospodarczej państwa, tj. systemu posunięć interwencyjnych, mogących wpływać i kształtować w określonym kierunku gospodarowania obywateli. Zanim jednak przejdziemy do omówienia tych polityczno-gospodarczych postulatów, chcemy podkreślić również zmianę, jaka się dokonała w poglądach na zadania i sposoby gospodarowania państwa, jako największego producenta i konsumenta w kraju. Wobec wielkości skali jego gospodarowania, znacznej koncentracji dyspozycji środkami produkcji i sumami wydatków w rękach aparatu państwowego, od jego własnej gospodarki zależy w znacznym stopniu ogólny bieg procesów gospodarczych w kraju.

Niewątpliwie np. podatki pomniejszają możliwości rozwoju produkcji społecznej, wydatki zaś państwa na płace zwiększając popyt, stwarzaką impulsy w kierunku powiększania tej produkcji. Budżet zrównoważony jest budżetem obojętnym rozwoju gospodarczego kraju. Stawia się obecnie postulat kształtowania strony dochodów i wydatków skarbu w sposób aktywny w stosunku do tego rozwoju. Nadwyżka wydatków, decydują o powstaniu dodatkowej siły nabywczej, musi dać impulsy powiększenia produkcji, poprawy koniunktury. Odwrotna sytuacja przyczyni się do jej pogorszenia, zahamowania rozwoju koniunktury i tempa produkcji. W interesie społecznym nie jest, aby państwo miało zawsze równowagę wydatków i dochodów. Nie wolno zwłaszcza równoważyć budżetów w okresie depresji koniunkturalnej, kiedy to przyczynia się do pogłębienia depresji. Zasady prywatnej gospodarki na odcinku budżetu nie powinny obowiązywać państwa. Zadłużanie się państwa jest korzystne dla społeczeństwa. Spokojnie patrzy się na Zachodzie na wzrost zadłużenia państwowego, sięgający setek miliardów dolarów.

Dalej, właściwa polityka cen i produkcji w działach gospodarki, w których państwo jest producentem, stwarza bezpośrednio warunki wzmożenia lub zmniejszenia aktywności innych gospodarujących. Jako monopolista - państwo nie może i nie powinno osiągać punktu Cournota, w myśl zasad gospodarki prywatnej, byłoby to bowiem niezgodne z interesem społecznym obywateli i całego kraju. Stanowiłoby to o prywatyzacji życia publicznego. I na tym odcinku państwo jest czynnikiem interweniującym w interesie społecznym, i prywatno-gospodarcze dążenie do zysku go nie obowiązuje.

Poza obrębem gospodarki własnej budżetem i przedsiębiorstwami upaństwowionymi, interwencja bezpośrednia państwa obejmuje przede wszystkim zakres pieniądza, waluty i kredytu. Zasadniczy zwrot w myśli ekonomicznej i nowopostulowane zasady polityki państwa na tych odcinkach można ująć w następującycj tezach:

1. W zasadzie gwarancją stałości wartości pieniądza i waluty jest nie system lub stopień pokrycia emisji pieniądza, lecz racjonalność polityki kredytowej i walutowej państwa, jako czynnika w ostatecznym stanie rzeczy decydującego o tym.

2. Polityka kredytowa i emisyjna wewnątrz-krajowa nie może być uwarunkowana przez instytucję bilansu płatniczego: dla utrzymania stałości kursów waluty nie można poświęcać rozwoju gospodarczego kraju.

3. Państwo jest obowiązane i może bez szkody dla stałości systemu pieniężnego w drodze emisji kredytów stwarzać dodatkową siłę nabywczą. Czyniąc to bowiem tylko antycypuje kapitalizację realną, w wyniku której powstają oszczędności pieniężne i wzrasta dochód społeczny.

4. Wysokość długu państwowego nie można oceniać tak, jak zadłużenie osoby prywatnej. Świadczy ono nie o sytuacji finansowej, lecz o wysokości wysiłku finansowego, użytego na rzecz społeczeństwa. Kraj obciąża się tylko kosztem obsługi długu, która wymaga pewnej redystrybucji dochodu społecznego, powiększonego przez te procesy gospodarcze, które zostały sfinansowane przez zadłużenie państwa. Ten koszt obsługi jest znikomy w stosunku do zysków, jakie uzyskuje społeczeństwo przez powiększenie dochodu społecznego, będące skutkiem akcji inwestycyjnej, finansowanej przez państwo.

Zasady powyższe wskazują na właściwe zadania państwa. Jest ono kredytodawcą, finansującym rozwój gospodarczy kraju. Czyniąc to, niewątpliwie jest też odpowiedzialne za kierunek tego rozwoju, stąd też w konsekwencji powstaje postulat planowania przez państwo tego rozwoju. Przyjmuje ono również wobec kredytobiorców, przedsiębiorców prywatnych, gwarancje rentowności prywatno-gospodarczej nowopowstających zakładów. To zaś uprawnia państwo do kontroli kierunków i sposobów gospodarowania osób prywatnych na ważniejszych odcinkach. Plany gospodarcze państwa winny obejmować wobec tego nie tylko rozwój gospodarczy, procesy inwestycyjne, ale również i procesy produkcji społecznej.

Państwo więc jest w ogólnym zarysie inicjatorem i koordynatorem procesów gospodarczych. Dba o ich ciągłość i obowiązane jest do maksymalnego wykorzystania możliwości produkcyjnych kraju, w interesie społecznym - podniesienia stopy życiowej i zabezpieczenia minimum egzystencji i bezpłatnego wykształcenia. Jako czynnik aktywny powinien aparat państwowy posiadać pełnię potrzebnych uprawnień interwencyjnych, nakłada się nań zresztą obowiązek wykonania tych społecznych zadań pod sankcjami gospodarczymi i politycznymi.

Koncepcje powyższe są zbieżne z ujęciem, panującym dziś na Zachodzie. Postulat podniesienia stopy życiowej jest uznany za obowiązujący w skali wszechświatowej. Koniecznym uzupełnieniem powyższych koncepcyj jest zdanie sobie sprawy z międzynarodowego powiązania wewnętrznej polityki gospodarczej. Należy skoordynować rozwój gospodarczy w różnych krajach, wyznaczyć im pewną rolę. W celu tej synchronizacji i pomocy krajów bardziej zaawansowanych gospodarczo dla krajów opóźnionych o niskiej stopie życiowej ludności, zostały, jak wiemy, zbudowane międzynarodowe plany walutowe. Istotnie bowiem zawsze wzrost produkcji i dochodu społecznego pociąga za sobą zwiększenie importu. Powiększać emisję pieniądza i kredytów można bezkarnie wówczas, gdy powiększenie to jest synchronizowane z analogiczną akcją w innych krajach, w skali wszechświatowej.

Rozwiązanie nastręczających się tu trudności daje w istocie rzeczy plan Keynes'a. Stwarza on system bankowy dla rządów poszczególnych krajów, umożliwiający forsowanie programu powiększenia dochodu społecznego bez oglądania się stan bilansu płatniczego. Państwa Zachodu zrozumiały, że ich potencjał gospodarczy może być wykorzystany tylko przy znacznym powiększeniu stopy życiowej i potencjałów krajów biedniejszych. Plan Keynes'a umożliwia to pełne wykorzystanie możliwości finansowania rozwoju gospodarczego, zapewniając możliwości

intensywnego wykorzystania surowców i produkcji maszyn i urządzeń wytwórczych zagranicznych.

Jest to plan, dotyczący dalszej przyszłości. Jeśli przejściowo wprowadzony w życie zostanie ulepszony plan White'a, oparty na podobnych zasadach, jednak nie idący tak daleko, to stanie się tak dlatego, że przed nami jest do przebycia okres przejściowy, w którym muszą się wyklarować stosunki gospodarcze, wytworzone przez wojnę. Zresztą plan White'a przewiduje również szerokie możliwości wyrównywania deficytów bilansu płatniczego i osiąga pełną stabilizację warunków walutowych i daje pewne możliwości kredytowanego importu, które jak wiemy, są potrzebne dla realizacji przejścia i ruszenia z produkcją pokojową.

Omawiana synchronizacja poglądów na cele i zadania państwa w zakresie gospodarki społecznej doprowadziła więc do utworzenia warunków, które w pełni umożliwiają realizację programu wewnątrz-krajowego, wyżej naszkicowanego. Jeśli nawet państwa należące do sytstemu walutowego według White'a obowiązane są dostarczyć funduszów w złocie i jednostka międzynarodowa oparta jest na złocie, to to wcale nie oznacza, że istnieje konieczność prowadzenia klasycznej polityki złotej waluty. Złoto, jest traktowane jako aktyw o znaczeniu międzynarodowym, zabezpieczający płynność wywiązywania się z zobowiązań. W stosunkach wewnątrz-krajowych nie jest ono potrzebne - będzie przedmiotem obrotu tylko pomiędzy rządami. W stosunkach wewnętrznych pokryciem dla wartości pieniądza i waluty będzie zawsze właściwa polityka gospodarcza państwa, od której zależą losy kraju i obywateli.

Żądając od państwa wykonania tych zadań i czyniąc je odpowiedzialne ~~za~~ zaniechanie realizacji dostępnych celów, musimy z natury rzeczy zrezygnować z naszej swobody gospodarowania tam, gdzie jest to potrzebne dla realizacji celów ogólno-społecznych. Musimy żądać jednak od państwowego aparatu, aby ta ofiara nie poszła na marne, aby państwo wykorzystano wszelkie możliwości aktywnego wpływu swego w kierunku przyśpieszenia rozwoju gospodarczego kraju i realizacji programów społecznych.

Sytuacja gospodarcza w G. G. w m-cu sierpniu 1943

Procesy gospodarcze w okresie sprawozdawczym odbywały się w warunkach zwiększonej skali ocen ryzyka ogólnego. Jeśli w poprzednim okresie nastąpiło w Niemczech pod wpływem wydarzeń polityczno-militarnych pewne zerwanie ciągłości w procesach produkcji i to załamanie się wpłynęło na tempo i przebieg gospodarki na całym kontynencie, to dalszy rozwój tychże wydarzeń polityczno-militarnych pogłębił te objawy, doprowadzając do powstania indywidualnych reakcyj w poszczególnych krajach, tj. do indywidualizacji koniunktury, dotychczas scalonej w gospodarce wojennej kontynentu pod władzą Niemców.

Trzeba bowiem zaznaczyć, że scalenie organizmów gospodarczych w Europie odbywało się koncentrycznie, w nastawieniu się na organizm centralny gospodarki przemysłowej - w Niemczech. Gdy ten ośrodek dyspozycji i produkcji uległ pod wpływem bombardowań znacznemu zniszczeniu, odpowiednio zostało naruszone to powiązanie procesów produkcyjnych, które stwarzało dopasowanie się przemysłów Nebenlandów. Ten proces dezintegracji mógł się wyzwolić ze względu na oczywistość bliskiego końca wojny niemieckiej gospodarki wojennej.

Zaostrzenie więc i powiększenie skali ryzyka gospodarowania odbyło się równocześnie z indywidualizacją tego ryzyka w poszczególnych krajach. Powstały stąd nowe ryzyka indywidualne, a przede wszystkim wzmogło się ryzyko niepokoju wewnętrznego w oczekiwaniu na dalszy rozwój sytuacji militarnej i zbliżenie się lub powstanie lokal-

nych terenów operacyj wojennych. Ryzyko to objęło nie tylko sprawę ciągłości produkcji, lecz również sprawę całości majątku indywidualnego gospodarujących. Aktywność ich więc nabrała więcej cech zabezpieczających posunięć gospodarczych.

Tak więc u nas lokalnie wzmogły się tendencje do zaprowidowania się w zapasy paliwa i surowca, natomiast dążono do niegromadzenia zapasów gotowych wyrobów /np. w handlu hurtowym/, powstrzymując się od zakupów na zapas. Tezauryzacja objęła oczywiście i walory płynne, mianowicie waluty i papiery wartościowe, wykupywane przez niemców również i na naszym terenie. Kursy giełdowe kształtowały się pod wpływem spekulacyjnych zakupów w momentach nowych zdarzeń i były nader zmienne, z wyraźną zresztą tendencją zwyżkową.

Procesy zabezpieczające miały oczywiście wpływ depresyjny na rozmiary produkcji na wolny rynek. W kierunku przeciwnym działały czynniki sezonowe - zbliżał się bowiem okres sezonowego jesiennego ożywienia produkcji. Nie dały się one jednak silniej odczuć, sierpień bowiem jest jeszcze miesiącem zastojowym, z wyraźnym obliczem przejściowości. Na odcinku produkcji reglamentowanej natomiast nadal trwały wysiłki wzmożenia tej produkcji na cele wojenne. Stały się jednak częstsze wypadki przestawiania kierunków produkc-ji ze względu na zmiany ogólnych planów produkcyjnych w Niemczech.

Możliwości wzmożenia wytwórczości nadal ulegały redukcji. Na odcinku maszyn sytuacja przedstawiała się mniej groźnie, niż na odcinku zaopatrzenia w pomocnicze materiały fabrykacyjne. Zaopatrzenie w paliwo było nadal skąpe, ceny węgla na wolnym rynku ulegały stałej zwyżce. Zapasy paliwa na sezon zimowy nie mogły być stworzone przez fabryki w większym zakresie, przydziały oficjalne były nadal niewystarczające. Ludność aprowidowała się na wolnym rynku. Cała akcja zaopatrzenia w paliwo nie miała cech sezonowego ożywienia. Dostawy miały charakter bieżący. To bieżące zaopatrzenie na odcinku surowców było też trudniejsze i miało pewne przerwy. Specjalne trudności były w zakupach w Rzeszy. Największe pogorszenie dało się odczuć w zaopatrzeniu w smary, trudności występowały również w regeneracji starych smarów. Jakość ich sprowadza ogromne zużycie maszyn i lokomotyw. Pogorszyła się też jakość zastępczych stopów metali.

Jeśli na odcinku produkcji przemysłowej sezonowo przejściowy charakter sierpnia dał się wyraźnie odczuć i został zaakcentowany przez czynniki zewnętrzne, to na odcinku rolnictwa rozwój sytuacji był związany przede wszystkim z realizacją zbiorów. Na kształtowanie się sytuacji tutaj wpływał obowiązek oddania kontyngentów w powiększonej wysokości, oraz anarchizacja warunków życia na prowincji, której towarzyszyły wzmożone represje policyjne, na kolejach i na wsi.

Nieznana nam jest bliżej dynamika bilansów Banku Emisyjnego, która by dawała pojęcie o tem, jak wysoka była dodatkowa emisja celem sfinansowania zbiorów. Przy deflacyjnym nastawieniu polityki emisyjnej, stosowanej na naszym terenie, aczkolwiek kontyngentowe dostawy we wrześniu miały wynieść 60% całości, nie należałoby oczekiwać wyższej emisji, niż 200-300 milionów. Ponieważ poprzednio przeprowadzano drenowanie deflacyjne rynku pieniężnego, m.in. za pomocą emisji weksli skarbowych i aktywność kredytodawcza była słaba, ta dodatkowa, zresztą samolikwidująca się, sezonowa emisja mogła raczej tylko przejściowo osłabić ciasnotę gotówkową na rynku, tymbardziej, że skierowana była na wieś, skąd powrotny dopływ gotówki do miasta, via zakupy, jesze tylko słabo dał się odczuć.

Uzależniona w znacznym stopniu od zakupów wsi sytuacja w handlu nadal miała charakter zastojowy, pewne lekkie ożywienie dało się odczuć dopiero pod koniec okresu sprawozdawczego. Letni zastój doprowadził do pewnej zniżki cen artykułów przemysłowych. Okres sprawozdawczy był pod znakiem zniżkowej tendencji cen, która wystąpiła pod wpływem zwiększenia przydziałów żywności, ceny której z wyjątkiem cen nabiału, tłuszczów i mięsa, zniżkowały. Czynnik ten będzie nadal dzia-

łać, skoro poza dodatkowymi kartkami dla pracujących w ważnych dla wojny i życia gałęziach, cała miejska ludność poczęła od września otrzymywać powiększone przydziały. Sprowadziły one m.in. obniżenie wolnorynkowej ceny chleba kartkowego do zł 4.- wobec 10-12.- dla chleba razowego wolnego wypieku.

Można uważać, że chwilowo poziom konsumcji żywnościowej uległ poprawie. Jednak równocześnie doznały ograniczenia procesy zarobkowania na wolnym rynku. Dochody żyjących ze sprzedaży na wolnym rynku żywności, zmalały. Inflacja zysków trwała jednak nadal, prowadzona w szerokim zakresie przez kupców /odzież,obuwie/ kosztem ludności polskiej. Usuwanie bowiem na wolny rynek z obrotu reglamentowanego odzieży i obuwia, odbywało się zeszkodą ludności polskiej, pozbawionej tego źródła aprowizacji po cenach, odpowiadających poziomowi płac.

Podkreślić jednak należy,że na odcinku reglamentowanej gospodarki nadal dążono do utrzymania możliwie wysokich wyników dla przemysłu wojennego. Również proces rozszerzania reglamentycji i zagospodarowania postępować nadal, stwarzając odrębny ustrój ułamkowy w obrębie całokształtu ustroju. Listy sklepów dopuszczanych do sprzedaży artykułów zagospodarowanych są układane dla wszystkich branży handlu,do którego sięga obecnie reglamentacja po objęciu większości przemysłu. Opisany wyżej zastój w obrotach wolnorynkowych stwarza, że udział reglamentowanego zaopatrzenia wzrasta w ogólnych realnych obrotach rynkowych.

Przechodząc do szczegółowszego rozpatrzenia sytuacji poszczególnych działów gospodarki, stwierdzimy, co następuje:

Ożywienie sezonowe, zaznaczające się w budownictwie przede wszystkim, w pozostałych gałęziach nie mogło wyraźniej występować chociażby z tego względu, że rozmiary produkcji są z góry ustalane. Miały one tendencję zwyżkową w przemyśle metalowym, pracującym na wojnę,gdzie są nierzadkie wypadki pracy na trzy zmiany. Również w przemyśle włókienniczym produkcja miała tendencję zwyżkową, ułatwioną przez standaryzację wyrobów, produkowanych na premie za dostawy kontyngentów rolniczych. Ożywienie produkcji zaznaczyło się również w produkcji papieru i przemyśle odzieżowym. Trudności w zdobyciu surowców i opału ciążyły nad produkcją chemiczną i częściowo skórną. Sytuacja finansowa przedsiębiorstw pracujących na wolny rynek nie kształtowała się pomyślnie, w zbycie ich dawał się odczuwać zastój. W produkcji rzemieślniczej również dawał się ten zastój odczuwać, mobilizacja rzemiosła do produkcji na rzecz wojny postępowała z trudem.

Reglamentowany obrót handlowy artykułami włókienniczymi doznawał stale przerw z powodu pojawiania się na rynku fałszowanych kartek punktowych, za pomocą których towar unika konsumenta pracującego i wchodzi na rynek wolny, a kupiec inkasuje różnicę cen. Obroty w handlu urządzeniami domowymi były nader słabe, z wyjątkiem działu porcelany, w którym wprowadza się zagospodarowanie. Ma ono zostać rozciągnięte na wszystkie artykuły i branże zagospodarowane i w tym celu tworzy się listy sklepów dopuszczonych do handlu. Pozostałe sklepy wskutek wyczerpywania się towaru teoretycznie uległyby likwidacji. W pozostałych branżach można zanotować pewne sezonowe ożywienie obrotów /warzywa, owoce,ziemiopłody/. Handel hurtowy jednak raczej wstrzymywał się od zakupów, detal przeciążony był przy aktualnie nader szybkim obrocie towarem,składami. W ogólnym rezultacie ceny miały tendencję zniżkowa.

Wprowadzana przez Niemców poprawa reglamentowanej aprowizacji w mniejszym stopniu zależna jest od powiększenia racji żywnościowych, ile od objęcia dodatkową aprowizacją szerszych warstw robotniczych. W tym względzie od 1.9. nastąpiło wyraźne pogorszenie stanu rzeczy - w znacznym zakresie wstrzymano wydawania tych dodatkowych przydziałów.Ogólnie rzecz biorąc, nie ma poprawy w zakresie najważniejszych artykułów brakujących - tłuszczów i białka zwierzęcego. Ceny chleba kartkowego na wolnym rynku spadły do zł 4.-, zużycie powiększonej

racji wymaga bowiem przestawienia w ogólnej gospodarce żywnościowej ze względu na nadmiar węglowodanów. Cena jednak i innych artykułów sezonowo zniżkowała w ciągu okresu sprawozdawczego. Spożycie artykułów przemysłowych, podlegając rytmowi sezonowemu, nieco wzrastało.

Na rynku pieniężnym uległa pewnemu złagodzeniu panująca ciasnota. Ożywiły się zakupy tezauryzacyjne i spekulacyjne. Podniosła się o 10 punktów cena złomu złotego do 135.- zł. za gr., zwyżkowały kursy pożyczki inwestycyjnej z 41 do 64.- listów zastawnych i akcji Banku Polskiego, do 290.- Przejściowo poprawił się kurs marki, dochodząc do zł 3.- w stosunku jednak do dolara nadal się obniżyła wartość marki. Lekkie ożywienie w obrotach handlowych, zaznaczające się pod koniec okresu sprawozdawczego oznaczało upłynnienie posiadanych zapasów towarowych, a stąd i poprawę sytuacji rynku pieniężnego. Jak stwierdziliśmy, miało to charakter raczej sezonowy. Dalszy rozwój sytuacji nie odbiegnie zapewne od obecnej linii ewolucyjnej.

W zakresie transportu nie ma mowy o zwiększeniu możliwości transportowych na cele cywilne. Nawet drogi wodne, Wisła, ma w roku bież. wybitnie gorszą przelotność, niż zwykle. Odsetek chorych parowozów wzrasta, uszkodzenia powstają głównie z braku smarów właściwych.

Budowniczowie, którzy nie budują

Prawo budowlnae reguluje jedynie, jakie budowle wolno wykonywać dopiero po zatwierdzeniu planów oraz kto ma prawo sporządzać te plany i nadzorować ich wykonanie. Uprawnienie do sporządzenia planów i nadzorowania budowli mają absolwenci odpowiednich wydziałów wyższych szkół technicznych oraz tacy absolwenci średnich szkół technicznych, którzy przed specjalną komisją przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych złożyli egzamin na budowniczego. Z punktu więc widzenia prawa budowlanego wszystko w porządku. Ale projektowanie i nadzorowanie budowli, a jej wykonanie, to niestety, nie jest jedno i to samo. Laik odpowienaturalnie, bo budowlę wykonuje murarz, cieśla,stolarz,ślusarz,instalator,elektrotechnik, malarz, szklarz, blacharz itd. Zapewne, że tak i w efekcie końcowym się odbywa, ale czasy sielsko-anielskie,kiedy właściciel grunto ponawiał sobie, że architekty projekt, a potem po kolei umawiał się z murarzem, cieślą,stolarzem,ślusarzem i tylu innymi rzemieślnikami budowlanymi, minęły niemal bezpowrotnie.Pomiędzy właścicielem budowy a bezpośrednimi wykonawcami znalazło się nowe ogniwo, a nim je-st przedsiębiorca budowlany. Z chwilą pojawienia się na horyzoncie budowlanym przedsiębiorcy budowlanego zaczyna się nasza tragifarsa.Przedsiębiorcą budowlnaym może bowiem być każdy, komu tylko to się podoba.Przedsiębiorcy budowlanego żadne bowiem prawo nie pyta się, co on robił przed tym, czego się nauczył, ba, nawet nikt nie ma prawa się zapytać, czy on umie bodaj czytać i pisać. Potrzebował on tylko pójść do urzędu skarbowego i wykupić świadectwo przemysłowe, czyli tak zwane popularnie "patent" i na tym koniec.

Zdawałoby się, że specjalnie do roli przedsiębiorców budowlanych predestynowani są właśnie inżynierowie, architekci czy budowniczowie. Tą drogą poszła ewolucja na zachodzie, ale niestety, nie u nas. Myśmy poszli wzorem rosyjskim i u nas zapanował wszechwładnie t.zw. "podrjadczyk", szumnie tytułujący się przedsiębiorcą budowlanym. Fałszywe wychowanie - nie bez winy są tu nasze wyższe uczelnie techniczne - kazało pogardzać ludziom z wyższym wykształceniem technicznym zajęciem przedsiębiorcy budowlanego, oni woleli pozostać przy roli projektodawcy i nadzorcy budowli. O ile więc w języku angielskim, francuskim czy niemieckim słowa: architekt-budowniczy, oznaczają: 1/projektodawcę, 2/wykonawcę, to w języku polskim, wbrew temu co twierdzić będą ,oznacza tylko projektodawców i nadzorców bu-

dowy. Nasi architekci i budowniczowie nie budują, a jeżeli tu i ówdzie spotkamy wyjątki, to niestety, są to dopiero pierwsze jaskółki, które nie stanowią jeszcze wiosny.

Wkroczenie na rynek elementu niefachowego musiało naturalnie odbić się ujemnie na budownictwie. Budowaliśmy na ogół nie tylko brzydko, ale i tandetnie. Dewizą bowiem przedsiębiorcy budowlanego było budować tanio, ale również jak najwięcej przy tym zarobić. Szumnie nazywało to się, że był to finansista, który umożliwił w ogóle budowę. Na czym sztuka polegała? Właściciel gruntu najczęściej chciał rozpocząć budowę jak najszybciej, nie mając dostatecznej ilości pieniędzy, liczył na pożyczkę długoterminową, którą mógł otrzymać dopiero wtedy, gdy budynek stanął pod dachem. Przedsiębiorca budowlany wskakiwał w międzyczasie. Jego rola w gruncie rzeczy ograniczała się do dyskontowania weksli, wystawionych przez właściciela budowy, albo nawet do żyrowania tylko weksli tegoż właściciela. Weksle te dyskon-towane były z pieniędzy, pochodzących z zaciągniętej pożyczki długoterminowej. Jeżeli pieniędzy do wykończenia budowli nie starczyło, to albo końcowe prace wykonywane były nad wyraz tandetnie, albo też faktyczni wykonawcy najczęściej ci, którzy z budowy "schodzą" ostatni, a więc szklarze, instalatorzy, stawali się wierzycielami przedsiębiorcy budowlanego, nie mając nawet regresu do właściciela budowli.

Przedsiębiorcy budowlani na ogół zapisali się jak najgorzej w historii naszego życia gospodarczego. Była to branża bardzo mało solidna, o wyjątkach naturalnie nie wspominamy, bo są one wszędzie, upadłości bodaj że największy odsetek, jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa przemysłowe. Im bezwzględnie należy przypisać winę, że nasze nowe budowle, to w ogromnej większości tandeta. Przykładów tego nie potrzeba nawet szukać gdzieś na peryferiach wielkich miast, ale wystarczy oglądnąć szereg reprezentacyjnych gmachów stolicy, gdzie po paru latach okna i drzwi się już nie domykają, podłogi są poparzone, a ze ścian opada tynk. Zawiódł więc system. Architekcji i budowniczy mieli zaś do powiedzenia wtedy, gdy byli zastępcami właściciela budowli i mieli dbać o to, byposzczególni rzemieślnicy uczciwie wykonywali swoje prace, do jakich byli zgodzeni. Ale z chwilą, gdy właściciel budowy zawierał umowę z przedsiębiorcą budowlanym, gdy tenże przedsiębiorca budowlany miał właściciela budowli, jak to się mówi "w kieszeni", to ów nadzorujący architekt czy budowniczy, był bezsilny. On miał głos bowiem tylko wtedy, gdy chodziło o   statyczne, a więc tylko tak daleko, by budowla się nie zawaliła na głowy mieszkańców, ale to jeszcze mało ma wspólnego z tak zwaną solidnością budowli, gdy wszystko inne poza murami i dachem, było zrobione aby aby. A nawet te mury i dachy, lepiej o tym nie mówić, nie postoją one tych setek lat, co można i powinno się wymagać w epoce rozkwitu techniki, skoro zębom czasu nie dały się bądź co bądź prymitywy.

Nie bądźmy jednak jednostronni. Bezprzecznie przedsiębiorcy budowlani odegrali rolę katalizatora wieku budowlanego. Chodzi jednak o to, że odegrali go źle. U nas bowiem o tym całym splocie interesów, jakie przedstawia budownictwo, praktycznie od przedsiębiorcy budowlanego nie wymagało się ani solidności, ani umiejętności fachowej, a tylko i jedynie sprytu. W ogromnej większości wypadków przedsiębiorca budowlany musiał "wycza ować" budowlę, na którą de facto brakowało pieniędzy. A ponieważ, jak wiemy, z próżnego i Salomo. nie naleje, więc siłą rzeczy ktoś musiał do tego interesu dołożyć. Czasami dokładał sam przedsiębiorca budowlany, gdy był za mało sprytny - bo byli i tacy - albo, gdy był za solidny - tacy również byli - albo dokładali dostawcy materiałów budowlanych i bezpośredni wykonawcy, nie mający najczęściej zagresu do właściciela budowli, a tylko do przedsiębiorcy budowlanego.

Budownictwo jest bardzo czułym instrumentem gospodarczym, za czułym, aby go powierzać w ręce ludzi przygodnych. Co do tego chyba nie powinno być dwóch zdań. Pamiętać bowiem musimy, że tak samo, jak ożywienie ruchu budowlanego posiada najsilniejszą reperkusję w całym życiu gospodarczym pokojowym, to również nie mniejszą reperkusję mają wszelkie w nim - użyjmy delikatnego określenia - niesolidności.

Sprawa dojrzała do tego, by wkroczył tutaj ustawodawca i to w dwóch kierunkach; najpierw koniecznym jest stworzenie hipoteki budowlanej, któraby gwarantowała pierwszeństwo zaspokojenia pretensji bezpośrednich dostawców i wykonawców z tytułu wzniesienia budowli na tejże budowli, co żadną miarę nie może przyczynić się do ograniczenia kredytu budowlanego, ale odwrotnie, dopomoże do większej jego rozbudowy, a powtóre do uzależnienia prawa wykonywania funkcyji przedsiębiorcy budowlanego od wykazania się uzdolnieniem fachowym. Jeżeli nasi architekci i budowniczowie nie chcą być przedsiębiorcami budowlanymi, to nie można ich do tego zmusić, ale można żądać, by przedsiębiorcy budowlani gdzieś się tego fachu, bodaj praktycznie, uczyli, bo chcielibyśmy żeby i oni musieli poddawać się egzaminowi, żeby sprawdzić ich umiejętności fachowe.

Jak ta sprawa przedstawiać się będzie od strony prawa przemysłowego? Praca zawodowa inżynierów, architektów i budowniczych przepisowo prawu przemysłowemu nie podlega. Przedsiębiorca budowlany, jak powiedzieliśmy poprzednio, nie podlega reglamentacji, ale właśnie dlatego zreglamentowane są niektóre zawody wykonawcze, a więc instalatorstwo elektryczne, gazowe i wodociągowe wymaga posiadania koncesji, a murarstwo i ciesielstwo w zakresie robót, wymagających zatwierdzenia planów, może wykonywać jedynie mistrz murarski, względnie ciesielski.

Jak widzimy, prawo przemysłowe stoi również na tym stanowisku, że właściciel budowy może sobie z każdym z poszczególnych wykonawców umówić się o wykonanie pracy, pod warunkiem, że prace murarskie i ciesielskie powierzy odpowiednim mistrzom, a prace instalatorskie odpowiednim koncesjonariuszom. Natoralnie, że musi on posiadać budowniczego, który mu sporządzi plany i będzie dozorował wykonania. To jest dobre i tego zmieniać nie potrzeba, bo to jest najzdrowszy objaw ruchu budowlanego. Ale ponieważ mamy do czynienia z objawami mniej zdrowymi, organami ulegającym bardzo łatwo stanom chorobliwym, a nawet zapalnym i niebezpiecznym, przeto tymi musimy się zainteresować i im w miarę możliwości przeciwdziałać. Kto podejmuje się wykonywania całości roboty, powinien się na tym znać i posiadać odpowiednią praktykę, to takie przecież proste. A więc inżynier, architekt czy budowniczy, powinni, jeżeli chcą być przedsiębiorcami budowlanymi, odbyć odbyć odpowiednią praktykę w innych przedsiębiorstwach budowlanych, aby praktycznie zapoznać się z właściwą organizacją pracy i techniką wykonania. Dalej do roli przedsiębiorców budowlanych nadają się absolwenci średnich szkół technicznych i mistrzowie murarscy i ciesielscy. Te dwie kategorie powinny praktykować znacznie dłużej, a potem winny poddać się egzaminowi na przedsiębiorcę budowlanego, przed komisją, równą hierarchicznie komisji egzaminacyjnej dla budowniczych. Trzeba natomiast przeciwstawić się temu, by buchalter, handlarz bydła, czy inny kombinator, którzy, jak to się mówi, jedną nogą już siedział w kryminale, mogli być przedsiębiorcami budowlanymi. Jeżeli ten element ludzki chce robić interesy na budownictwie, to niech kupi na własny rachunek plac budowlany i niech sobie buduje we własnym imieniu, a potym może sobie sprzedać gotowy dom, jeżeli znajdzie nabywcę. Ale przedsiębiorca budowlany, to w gruncie rzeczy nic innego, jak tylko makler, który pośredniczy pomiędzy właścicielem budowli a dostawcami materiałów budowlanych i bezpośrednimi wykonawcami. Jeżeli od innych maklerów nauczyliśmy się wymagać uczciwości i znajomości rzeczy, to kolej i na to, by maklerzy budowlani tym samym warunkom odpowiadali.

Na zakończenie pragniemy zaznaczyć, że nie uważamy, iż stanowisko nasze sprzeczne jest z zasadą liberalizmu ekonomicznego, bo nie

domagamy się rozciągnięcia na przedsiębiorców budowlanych systemu koncesyjnego, a odwrotnie, chcemy dopuścić do tego każdego, pod warunkiem, że odpowiada on wymogom prawa. Na jeden jeszcze ewentualny zarzut pragniemy odpowiedzieć, jakby przy takim stawianiu sprawy mogłoby braknąć kandydatów na przedsiębiorców budowlanych. Tak też nie jest, bo po pierwsze w imię zasady zachowania praw nabytych pozostaliby ci, którzy już przed wojną byli przedsiębiorcami budowlanymi,a więc z górą 2000 przedsiębiorstw, a baza rekrutacyjna według naszego projektu, wynosi około 15.000 osób z przygotowaniem praktycznym i około 6.000 osób z przygotowaniem szkolnym. Chyba to wystarczy na pierwszy ogień.

Z doświadczeń handlu rolnego

Zagadnienie handlu rolnego ma kilka aspektów. Można je np.rozpatrywać od strony procesu wymiany lub produkcji rolnej, finansów lub obrotu towarowego. Tym razem zaczniemy od tego ostatniego.

Rolnicto polskie poniosło w Wielkiej Wojnie poważne straty: wykładnikiem ich były olbrzymie, niezagospodarowane obszary na wschodzie. Rany te jednak zabliźniły się dość szybko dzięki pomysłowej organizacji pomocy, której warto poświęcić kiedyś nieco więcej uwagi. Dziś zajmiemy się tylko jej efektami.

Mniejwięcej w rok po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej odeszły zagranicę pierwsze transporty naszego zboża, ze sprzedaży którego finansowaliśmy zakup środków produkcji rolniczej: maszyn,nawozów sztucznych i nasion. Pomoc ta w zasadzie przeznaczona była dla całego rolnictwa, zrozumiałem jest jednak, że silniej ją odczuły gospodarstwa folwarczne poprostu dlatego, że uprzednio więcej dawał się im we znaki brak tych zasadniczych elementów,na których produkcję swą oddawna opierały.

Gospodarstwa mniejsze z pomocy tej nie korzystały w sposób aż tak spontaniczny i powszechny. Włączenie się ich w proces wymiany towarowej był za to tak szczególny i charakterystyczny, że już z samego przebiegu tego zjawiska można było wnioskować o stopniu nasilenia przeżywanego przełomu.

Krzywe popytu na poszczególne artykuły miały przebieg analogiczny: wykazywały mniej lub więcej równomierny wzrost, osiągały swe maksimum, by potem powoli opadać. Clou zagadnienia tkwi w tym, że szczytowe punkty krzywych przypadały na różne okresy czasu, z czego wynika że nasilenie popytu nie kształtowało się wyłącznie pod wpływem natężenia globalnej siły nabywczej rolnika. Interferencja krzywych dla poszczególnych artykułów nabywanych przez rolnika, świadczyła by o uświadomieniu sobie przez niego hierachii potrzeb i konieczności zachowania kolejności w ich zaspakajaniu. Niestety, obserwacje, jakie dały impuls do podzielenia się z Czytelnikami ich wynikami, nie odnoszą się do wystarczająco dużego obszaru i przeciągu czasu, by można wysnuwać stąd daleko idące wnioski. Ale jako dość charakterystyczna ilustracja przełomowego okresu czasu mogą stać się przyczynkiem do badań podstaw przyszłej odbudowy Kraju.

Przechodząc do szczegółowej analizy popytu, musimy stwierdzić, że rzucającą się w oczy była analogia między kolejnością zaspakajanych potrzeb a schematem postępu w dziejowym rozwoju rolnictwa. A więc najszybciej zaczęła wzrastać i najprędzej osiągnęła punkt szczytowy krzywa popytu na najprostsze narzędzia, jak kosy, sierpy, motyki,łopaty itp. Z kolei zaczęła wzrastać krzywa popytu na narzędzia konne, jak pługi, brony sprężynowe, obsypniki itp. Potem przyszła kolej na maszyny umożliwiające staranniejszą młockę i czyszczenie ziarna, jak młocarnie kieratowe, wialnie, jeszcze później ułatwiające siwe /siewniki/ wreszcie - jako wyraz pewnego luksusu - żniwiarki, których jedynym właściwie zadaniem jest zaoszczędzenie pracy ludzkiej.

Godnym podkreślenia jest, że w kilka lat potem z chwilą zarysowania się depresji kolejność odchylania się popytu do normy w dół, była niemal dokładnie odwrotna: najpierw odpadli nabywcy maszyn, umożliwiających oszczędność pracy, ostatni utrzymali się nabywcy drobnego sprzętu potrzebnego do wykonywania najprostszych prac ręcznych.

Dokładne przerobienie statystycznego materiału w skali całego kraju i za dłuższy okres czasu w sposób, jakiego próbę tu przedstawiliśmy, mogłoby stać się zarówno poważnym przyczynkiem naukowym, jak i praktycznym wskaźnikiem dla handlu rolnego. Możnaby tu włączyć wiele ciekawych objawów, jak np. niewątpliwą korelację na trzodę, między krzywą popytu na parniki do kartofli a koniunkturą na trzodę, między krzywą popytu na nawozy sztuczne i ziarno siewne a koniunkturą na zboże i w.in.

Obserwacje w skali, jakie tu przedstawiliśmy, nie mogą mieć oczywiście żadnego teoretycznego ani praktycznego znaczenia. I jeśli mimo to zdecydowaliśmy się na ich przytoczenie, to z zupełnie innych powodów.

Otóż uderzała autora zawsze powszechność występującego zjawiska co wobec znanego liczenia się z groszem wiejskiej ludności, nie można przypisać jedynie wpływom "mody" na pewne narzędzia, czy maszyny. Jest to raczej wynik prawidłowej i szybkiej reakcji wielkich mas ludzkich na wytworzone warunki gospodarcze.

Słuszność naszej diagnozy zdają się potwierdzać obserwacje równie prawidłowego i równie szybkiego reagowania mas włościańskich na inne zjawiska gospodarcze. Specjalnie wyraźnie zaznacza się ono w dziedzinie finansowej i walutowej. Skłonność np. do handlu wymiennego na wsi z pominięciem pieniądza w chwili wahań jego wartości świadczy o właściwym ujęciu zagadnienia pieniądza, jako środka wymiany. Niemniej ciekawe są obserwacje wyznaczania przez wieś wartości pieniądza w obiegu między miastem i wsią zależnie od rozmiarów emisji. Trzeba przyznać, że w sprawach gospodarczych wieś, której przecież brak elementarnych podstaw teoretycznych, często lepiej się orientuje od wielu nawet inteligentnych ludzi w mieście.

Ten wrodzony zmysł, właściwy ludziom pierwotnym, jest wielkim skarbem, którego nie wolno zmarnować. On to zapewni powodzenie każdej akcji gospodarczej, pod warunkiem, że opierać się będzie na słusznych przesłankach i dostosowana będzie do potrzeb chwili. Z drugiej strony wszakże ten sam zmysł zniweczyć może każde przedsięwzięcie, któremu brak należytych podstaw lub które nazbyt wyprzedza pojęcia współczesnych.

Żyjemy w epoce, której hasłem jest gospodarka kierowana. Musimy się z tym faktem pogodzić, ale nie możemy zamykać oczu na niebezpieczeństwa, jakie stąd płyną. Każdy plan przyszłej akcji opierać się będzie na elementach materialnych i niematerialnych, których siedzibą jest psychologia człowieka, czy raczej mas. Od sposobu ich reagowania zależy powodzenie planu nie w mniejszym stopniu, niż od potwierdzenia się kalkulacji w zakresie czynników materialnych. W planach, jakie układamy dla wsi, często bardzo są poważne luki, wynikające stąd, że wpływ na ich ułożenie wywierają jednostki, nie będące wiernym odzwierciadleniem istotnej psychologii szerokich warstw rolniczych, które w masie swej reagują przeważnie w sposób zdrowy i prawidłowy na zjawiska gospodarcze.

Wydaje się, że moglibyśmy zapewnić większe powodzenie planom gospodarczym, gdyby przy układaniu ich można się było posługiwać bogatym i naukowo przepracowanym materiałem, jakiego próbki podaliśmy wyżej.

Wobec braku fachowców

Nad pierwsz m pięcioleciem Polski powojennej będzie ciążył - jak zmora - problem braku ludzi.

Nie bierzemy tego wyrazu dosłownie, zwłaszcza,że zmniejszenie zaludnienia kraju posiada szereg aspektów dodatnich. Tak np. osłabienie podaży wolnych rąk roboczych podniesie ich wartość rynkową, wzmoże popyt na pracę maszyn, zachęci do gospodarki intensywnej, pozwoli przeprowadzić racjonalną reformę rolną itd. To też nie chodzi nam tutaj o brak rąk do pracy, lecz o brak - fachowców.

Systematyczna i planowa akcja tępienia przez okupanta polskiej inteligencji zawodowej, co więcej - grup przodowniczych we wszelkich zawodach, doprowadzi do osłabienia prężności gospodarczej i społecznej narodu. Przed wojną utyskiwano w Polsce nad "nadmiarem inteligencji", było to jednak tylko stwierdzenie stosunkowo dużej ilości umysłowych pracowników najemnych bez większych kwalifikacyj, a nieraz i bez większych aspiracyj. Ale już wówczas nie było wielu fachowców-polaków, posiłkowaliśmy się bowiem - i to nagminnie - majstrami, a nawet inżynierami - niemcami, a szereg stanowisk przodowniczych - zwłaszcza w handlu, ubezpieczeniach i transporcie - obsadzili żydzi.

Zwiększony po wojnie zakres pracy i zmniejszona podaż fachowców mogą doprowadzić do załamania się planów, przygotowywanych dzisiaj w oderwaniu od rzeczywistości w zakresie materiału ludzkiego. Aby do tego nie dopuścić, będą musiały bć zastosowane metody i środki,niekiedy nawet radykalne i stojące w poprzek dotychczasowych poglądów. Ubocznym, ale bynajmniej nie błachym motywem jest obawa zmonopolizowania rynku przez nielicznych szczęśliwców,którzy skłonni będą do daleko idącej eksploatacji renty monopolicznej - z krzywdą kieszeni obywateli i kosztem niezaspokojenia palących potrzeb społecznych.

Jednym ze sposobów zaradzenia złu wydaje się obowiązujący dzisiaj system ewidencyjno- dyspozycyjny w rękach urzędów pracy.Kartoteki,którymi te urzędy dysponują, nie mogą być w żadnym wypadku niszczone ani na terenie G.G., ani poza nim, gdyż mieszczą się w nich cenne informacje o ilości i przydatności fachowców w najszerszym rozumieniu tego słowa. Z chwilą zaś, gdy przejdą one z rąk niemieckich w ręce polskie, powinno się z nich wyciągnąć praktyczne wnioski odnośnie obsadzenia - nawet w drodze nakazu - odpowiednimi ludźmi odpowiednich stanowisk /jednak nie tylko w sensie urzędniczym/ w odpowiednich punktach kraju.Możliwie równomierne nasycenie starego i nowego kraju potrzebnymi fachowcami pozwoli szybko dźwignąć kraj z upadku, spowodowanego wojną i okupacją.

Drugi środek zaradczy widzimy w obniżeniu kwalifikacji formalnych. Nie dyplom uniwersytecki lub mistrzowski, ale umiejętność zawodowa i co więcej, zdolności i ambicje do prowadzenia danej roboty muszą być postawione na pierwszym miejscu. Formalny dowód uzdolnienia nie może być w żadnym razie przeszkodą, lecz jego bra k - również. Zapewne, poziom wykonawstwa nieco się obniży, gdy zamiast doktora medycyny wystąpi na widownię świeżo upieczony lekarz, zamiast inżyniera -technik, zamast mistrza - czeladnik, zamiast magistra praw - posiadacz "małej matury". Zapewne, w wielu wypadkach ci wszyscy niedouczeni popełnią szereg błędów,lepiej jednak, by je popełniali, nie żeby brakowało ludzi do podjęcia zadań, które nas czekają. W krótkim czasie nastąpi naturalna selekcja tego surowego materiału i niejeden z takich "amatoró" przewyższy w praktyce "uczonego w piśmie".

Nie głosimy hasła: "dołoj gramotnyje"! lecz chcemy dopasować możliwości do "realité des chose". Uważamy zresztą, że obie metody, a zwłaszcza druga, muszą być ograniczone w czasie. Po pięciu, powiedzmy latach, gdy już w szkołach i warsztatach wykształcimy nową warstwę rzetelnych fachowców, ustąpią miejsca innym,lepszym,gdzie kwestia ilości zostanie podporządkowana kwestii jakości. Chwilowe będziemy sto-

sowali metody proste /ktoś powie nawet :prostackie/, t.zn. takie,jakich wamaga "chwila osobliwa."

Wiadomości krajowe

Częściowa likwidacja handlu

W zakresie artykułów objętych gospodarką reglamentowaną,dąży się w chwili obecnej do uporządkowania sieci handlowej i dostosowania jej ilościowego do volumenu obrotów i potrzeb lokalnych. Ustala się więc listy dopuszczanych do handlu artykułami zagospodarowanymi sklepów. Listy takie np. już są sporządzone dla szeregu branż, m.in.papierniczej. O dopuszczeniu tym decyduje zwykle fakt aprowidowania się ciągłego u hurtowników w takie artykuły. Oczywiście liczba sklepów wciąganych na takie listy jest mniejsza, niż aktualnie istniejących placówek. Te pozostałe teoretycznie muszą ulec likwidacji po wyczerpaniu się zapasów towarów na wolnym rynku. W ten sposób automatycznie dokona się oczyszczenia handlu od nadmiernych przerostów. Ze strony Niemców jest to oczywiście złagodzona akcja likwidacji handlu - przecież w wyniku ogólnej sytuacji wojennej i tak ilość towarów oddawanych do handlu dla cywilnej ludności ulega stale zmniejszeniu.

Likwidacja szkół zawodowych

Akcja likwidacji szkolnictwa prywatnego dotyczy również i szkół zawodowych, pomimo deklaracji niemieckich, podkreślających specjalne znaczenie wyszkolenia zawodowego.Powoływania na roboty fachowców i przeszkody w kształceniu narybku młodego stworzy u nas niewątpliwie poważne trudności na przyszłość.

Konfiskata

W tych dniach spodziewane jest ukazanie się rozporządzenia,które nakaże przeprowadzenie konfiskaty towarów t.zw. zagospodarowanych, głównie wyrobów żelaznych,włókienniczych i papierniczych, znajdujących się w polskim handlu hurtowym i detalicznym, a nie opatrzonych urzędową zgodą na ich rozdział i rozsprzedaż. Pod pozorami walki z handlem "nielegalnym" Niemcy będą usiłowali zwiększyć swe topniejące zasoby artykułów, których brak daje się im w Rzeszy mocno we znaki, a które są również niezbędne do akcji premiowej przy ściąganiu kontyngentów. Nie bez tego również, by jeszcze raz uderzyć w polski aparat handlowy i zubożyć go, wzbogacając zarazem tych wszystkich,którzy będą wykonywali rewizje i kontrole.

Zakłamana podwyżka

Z dniem 1 września podwyższono normy żywnościowe dla ludności "nie-niemieckiej" na terenie G.G. Podwyżka ta spowodowana dobrymi urodzajami i kiepską sytuacją na froncie - dała "Warschauer Zeitung" asumpt do napisania, iż obecnie ludność "nie-niemiecka" będzie odżywiała się normalnie.

Pomijając przyznanie się urzędowego organu, że dotychczas ożywianie ludności polskiej było nienormalne, trzeba zarazem podkreślić, iż nawet po dokonanej podwyższe przydziały polskie są i pozostaną głodowe. Przed podwyżką przydziały kartkowe, przeliczone na kalorie, wynosiły 410 kalorii dziennie. Obecnie w najlepszym razie wynio-

są drugie tyle, dochodząc / w teorii/ do 800 kalorii. Cóż to jednak znaczy wobec minimum egzystencji, ustalonej na 2000, a dla fizycznie pracujących na 2500 kalorii? Zresztą niemcy w G.G. otrzymują 2.700 kalorii dziennie, korzystając z przydziałów kartkowych warzyw, owoców i innych bogatych w witaminy artykułów, dla polaków niedostępnych lub po b.wysokich cenach.

Podwyżka głodowych norm może w oczach niemieckiej propagandy i powszechnego niemieckiego zakłamiania uchodzić za coś niebywałego. W piątym roku wojny odżywia się ludność niewolniczą lepiej, niż w pierwszym roku! Niebywałe! tak jest: niebywałe! Takich norm,jak obecne, nie znali w Polsce nawet bezrobotni lub proletariat chłopski.Tylko że przed r.1939 z niedożywienia ludności budowaliśmy Gdynię i C.O.P., a dzisiaj - dzisiaj pod przymusem budujemy "niemieckie zwycięstwa na wszystkich frontach."

Ceny po dniu 1 września

Zwiększenie przydziałów na karty aprowizacyjne od 1 września, zapowiadane tak szumnie przez władze okupacyjne, jako zapewnienie wyżywienia ludności po cenach urzędowych, okazało się w życiu znacznie skromniejsze.Stosunkowo niewielki wpływ zwiększenia przydziałów na rozmiary i formy zaopatrzenia ludności ilustrują zmiany cen na wolnym rynku na artykuły, których normy przydziałów zostały podniesione od 1 września.

Przeciętnie ceny w końcu sierpnia i na początku września kształtowały się w przybliżeniu następujące w zł.:

	w końcu sierpnia	w początku września	różnica w %
chleb żytni razowy	12.-	10.50	- 12
" " pytlowy	25.-	23.50	- 6
" " kartkowy	8.-	4.-	- 50
mąka żytnia	25.-	23.-	- 8
" pszenna	38.50	36.-	- 4
cukier	98.-	90.-	- 8
kasza jęczmienna	21.-	20.-	- 5

Trudno oczywiście ocenić, w jakim stopniu na przedstawione wyżej zmiany cen wywarło wpływ zwiększenie przydziałów na karty, a w jakim zmiany dowozu i ogólna sytuacja w handlu. Gdyby przyjąć nawet,że spadek cen, jaki nastąpił, przypisać należy wyłącznie zwiększeniu przydziałów, to musielibyśmy stwierdzić,że ten wpływ jest dosyć ograniczony.

Rozdział kartofli

W najbliższym czasie rozpocznie się rozdział kartofli na karty aprowizacyjne. Przewidziana jest norma 100 kg. na osobę plus pewien dodatek dla pracowników zakładów uzbrojeniowych. Rzeczywisty przydział w ubiegłym roku wynosił przeciętnie 80 kg na osobę.

Tymczasem całkowite roczne spożycie kartofli na jednego mieszkańca w Warszawie szacować można obecnie na około 350 kg. Jest to liczba bardzo wysoka w stosunku do spożycia przedwojennego /około 150 kg/ pamiętać jednak należy o tym, że kartofle stały się obecnie podstawą pożywienia ludności, że pokrywać muszą potrzeby zaspakajane dawniej przez artykuły o wyższej wartości odżywczej.

Tak więc i przydział kartofli na kartki nie stanowi więcej w całkowitych potrzebach ludności, niż inne artykuły, rozdzielane na

karty aprowizacyjne mimo wyjątkowej roli kartofli w wyżywieniu ludności.

Na szczęście ceny kartofli na wolnym rynku rosną od 1941 r. stosunkowo nieznacznie. We wrześniu 1941 r. kosztował bowiem 1 kg kartofli około 2.' zł. w 1942 r. - 2.50 zł., a obecnie kosztuje przeciętnie zł 2.90.

Wzrost kosztów utrzymania

Mimo niewielkiej stosunkowo zmiany cen artykułów, jak chleb, mąka, tłuszcze, mięso, mleko, wysoka cena warzyw i owoców sprawie, że ogólne koszty utrzymania są wyjątkowo wysokie. Koszty żywności dla jednej osoby, przy wystarczającym lecz nie luksusowym sposobie odżywiania, wynoszą przy dzisiejszych cenach wolnego rynku, około 75.- zł. dziennie, czyli ponad 2.000 zł miesięcznie. Cyfra ta, choć oczywiście bardzo nieścisła i zależna jest od indywidualnego sposobu odżywiania, pozwala jednak na zorientowanie się w dysproporcji między dochodami większej części ludności i kosztami utrzymania.

Perypetie z kartami punktowymi

Jakiś dziwny pech prześladuje gospodarkę kartami punktowymi na artykuły włókiennicze. Niemieccy organizatorzy zapisali stosy okólników, przegadali wiele dni, ~~które~~ zresztą woleli spędzić tu na intratnym "Amcie", niż na froncie, a mimo to, czy też właśnie dlatego, organizacja przydziału kart, ich realizacji i późniejszego obiegu ciągle szwankuje. Zmieniano wielokrotnie wzory kart, poprawiano system obiegu i kontroli, a z reguły łączyło się to z wstrzymywaniem na pewien czas sprzedaży na karty.

Ostatnio na zarządzenie władz niemieckich wstrzymane zostało wydawanie kart punktowych w Warszawie.

Tylko minimalna część ludności dostaje karty na artykuły włókiennicze, dostaje te karty w śmiesznej proporcji do jej potrzeb i w rezultacie zbyt często kart tych nie może zrealizować, najpierw z powodu braku potrzebnych towarów w sklepie, a później z powodu utraty ważności karty na skutek częstego zawieszania sprzedaży na karty na zarządzenie władz w związku z nowymi reorganizacjami, Obecnie dla odmiany zawieszają Niemcy wydawanie samych kart.

Tak więc ludność polska pokrywa nie tylko rachunek niemieckiej złej woli, ale i niemieckiej nieudolności organizacyjnej.

Niemiecki wkład w pracę tramwajów

Tramwaje warszawskie, których sytuacja jest niezwykle ciężka już od przeszło roku, wkraczają obecnie w fazę sezonowego dalszego zwiększania się ruchu pasażerów. Tymczasem tabor będący obecnie w ruchu jest przez cały dzień wykorzystywany w bardzo wysokim stopniu, a w godzinach wzmożonego ruchu powyżej fizycznego maksimum.

Główną przyczyną tego fatalnego stanu jedynego światka komunikacji miejskiej w Warszawie, jest oczywiście brak wagonów. Na około 700 wagonów, posiadanych przez przedsiębiorstwo, około 150 znajduje się obecnie w remoncie. Liczba wagonów, które muszą być wycofywane z ruchu wskutek normalnego zużycia czy też uszkodzeń rośnie wobec nienormalnych warunków eksploatacji, natomiast liczba wagonów wyremontowanych maleje na skutek braku potrzebnych materiałów.

Mimo to, że obecna sytuacja w tramwajach jest fatalna, a perspektywy są jeszcze gorsze, zamierzają okupanci wywieźć z Warszawy 80 wagonów tramwajowych do zniszczonych przez naloty miast północno-nie-

mieckich.

Interesujące jest, jak niemiecki zarząd tramwajów stara się zaradzić złemu.

Zepsute wagony stoją w warsztatach i napróżno czekają naprawy. Linia okólna dla Niemców "O", absorbująca kilkanaście wagonów, jest zupełnie niewykorzystana.

Możnaby wiele zrobić przez zróżnicowanie na terenie miasta godzin rozpoczynania i kończenia pracy.

Pewną ulgę przyniosłaby również korekta porządku ruchu pojazdów, przyrwacająca tramwajom pierwszeństwo przed samochodami, chociażby wojskowymi.

Ale niemieccy zarządcy odkryli i wolą zastosować najlepszy wg nich sposób poprawienia sytuacji w tramwajach, każą ludziom chodzić pieszo. Ostatnie zarządzenie niemieckie obwieszcza, że personel tramwajowy jest obowiązany nie wpuszczać do wagonów więcej pasażerów, niż pewną maksymalną liczbę. Pozostali pasażerowie, usiłujący mimo to wsiąść do tramwaju, jak również jadący na stopniach, mają być aresztowani i karani. Poco kłopotać się o więcej wagonów, kiedy można poprostu mniej pasażerów przewozić?.

Notowania

Kursy walut. W pierwszych dniach września br. kursy walut na "czarnej giełdzie" zwyżkowały, dochodząc do najwyższego poziomu dnia 9 września, po ogłoszeniu kapitulacji Włoch. W dniu tym kurs dolara złotego wynosił 430.- wobec 389.- w dniu 1 września, kurs rubla złotego 216.- wobec 205.-, a dolara papierowego 106.- wobec 90.- W następnych dniach wystąpiła ponownie zniżka, spowodowana faktem, że kapitulacja Włoch nie pociągnęła za sobą natychmiastowej ich okupacji przez wojska angielsko-amerykańskie i nie przyspieszyła końca wojny w tym stopniu, w jakim początkowo przypuszczano. Dnia 15 września płacono za dolara złotego 408.-, za rubla złotego 217.-, a za dolara papierowego 91.- Tendencja mocna.

Na giełdzie papierów wartościowych kursy zwyżkowały silnie w pierwszej połowie września br. Wobec nie podnoszenia oficjalnych notowań w dostatecznym stopniu tranzakcje prawie wszystkimi papierami wartościowymi /poza pożyczkami państwowymi/, dokonywane były poza giełdą po kursach znacznie wyższych od oficjalnych. Dnia 16 września notowano /w nawiasach podajemy rzeczywiste kursy pozagiełdowe/:

4 1/2% listy ziemskie 245.- /270.-/, 5% listy m.W-wy 1933 r. 167.- /172.-/, 3% Poz.Inwestycyjne 63.- , 4% Pożyczka Dolarowa 67.- 4% Poż.konsolid. 48.-, 4 1/2% Poż.Wewnętrzna 47.-, 5% Poż.Konwersyjna 48.-, Akcja Banku Polskiego 260.- /345.-/, z innych akcyj Lilpop 335.- /360.-/, Norblin 270.- /300.-/, Ostrowiec 330.- /365.-/, Żyrardów 295.- /320.-/, Haberbusch 525.- /550.-/. Tendencja nadal mocna.

Kronika rolnicza

Produkcja rolnicza w G.G.

Produkcja rolnicza G.G. w gospodarce wyżywieniowej Niemiec odgrywa coraz większą rolę. Pomimo ciężkich warunków okupacyjnych, utrzymuje się na stosunkowo wysokim poziomie, szczególnie w zakresie wytworów roślinnych. Dział mniejwięcej przedstawia się znacznie słabiej, niż przed wojną. Jak wielkie ilości ściągają Niemcy z tutejszego terenu - było już wielokrotnie podkreślane. Ilość ściąganych produktów wzrasta z roku na rok. W stosunku do roku 1940 ściągnięto w kontyngentach zbożowych w roku 1941- 177%, w r.1942 - 322%. Rok 1943 ma ostarczyć jeszcze większych ilości, gdyż urodzaje wypadły

dobrze. Cała troska władz okupacyjnych idzie w tym kierunku, aby możliwie szybko ująć wszystkie plony do swych magazynów i odpowiednio je zabezpieczyć. Znaczenie tej produkcji rolniczej w czwartym roku przy bardzo niepewnych horoskopach wojennych jest szczególnie wielkie i dlatego też władze niemieckie stawiają te zagadnienia na pierwszym miejscu swej działalności w G.G.

Okręgowe biura Agrarne w G.G.

Izby rolnicze w G.G. zostały przekształcone w okręgowe biura agrarne. W ten sposób zlikwidowali Niemcy pozostałość polskiego samorządu rolniczego, zmieniając go na pomocniczą komórkę administracji okupacyjnej. Pomimo to, że w biurach agrarnych pozostali dawni pracownicy izb rolniczych, to jednakże obecnie charakter ich pracy jest zupełnie inny. Biura agrarne są niemieckimi instytucjami, kierowanymi całkowicie przez Niemców, element polski spełnia tylko funkcje pomocnicze, wykonawcze. Dla rolnictwa i społeczeństwa polskiego biura agrarne wykonują plany niemieckie w zakresie w zakresie produkcji rolniczej, niezbędnej okupantowi do prowadzenia wojny i z tego wuględu praca w tych instytucjach jest coraz trudniejsza dla Polaków.

Gospodarka zbożowa w r.1943/44

Minister Wyżywienia i Rolnictwa wydał zarządzenie na r.1943/44 w stosunku do gospodarki zbożowej i paszowej w Rzeszy. Zboża chlebowe - żyto i pszenica, podlegają obowiązkowi dostawy w całości bez jakichkolwiek możliwości pozostawienia w gospodarstwie nawet pośladów. Zakazane jest również surowo używanie tych zbóż dla celów pastewnych. W zeszłym roku z powodu wymarznięcia ozimin stosowano domieszkę jęczmienia przy wypieku chleba. W r.b. przewiduje się lepsze zbiory zbóż chlebowych, w związku z tym uchylono zakaz stosowania jęczmienia i mieszanek jęczmiennych przy spasaniu, jak również nakaz dostawy całej produkcji jęczmienia. Dostawy jęczmienia obejmą tylko część wyprodukowanych ilości, a pozostałość będzie mógł zużyć rolnik w swoim zakresie dla celów hodowlanych. Producenci jęczmienia mają obowiązek dostawy świń, które powinny być żywione z pozostawionych im do dyspozycji ilości tego zboża. Zaopatrzenie rolników w zboże i chleb ulegnie również zmianie. Wprowadzone będą karty chlebowe dla gospodarzy, na które otrzymają określone ilości chleba lub mąki, oraz karty przemiałowe specjalne. Dla poszczególnych okręgów produkcji rolniczej przewidziane są przepisy, dostosowane do miejscowych warunków. Gospodarka zbożowa Rzeszy w r.1943/44 prowadzona będzie przez tę samą centralę zgodnie z interesami armii kosztem szerokich mas ludności cywilnej wiejskiej i miejskiej. Można się jedynie dziwić, że masy te znoszą cierpliwie brak chleba powszedniego i ciężkie warunki wojny wpółczesnej.

Związek Główny niemieckiej gospodarki zbożowej i paszowej wydał ze swej strony wyjaśnienia w sprawie premii przy ściąganiu zbóż do składów publicznych i prywatnych. Od 1 lipca 1943 r. do 31 stycznia 1944 r. obowiązuje premia za ściągnięcie w wysokości 1 RM od tony żyta i pszenicy. Premie przysługują tylko tym placówkom, które spełniają funkcję pośredniczącą w dalszym obrocie, natomiast nie należy się młynom oraz innym zakładom przetwórczym, które otrzymują bezpośrednio od producenta zboże do przerobu.

Wypłata premii będzie uskuteczniana tak samo, jak w roku ub.

Gospodarka zbożowa i paszowa w Niemczech odgrywa podstawową rolę w wyżywieniu, gdyż obejmuje największy dział produkcji rolniczej.

Przed wojną /r.1937/ zbiory pszenicy w Niemczech wynosiły 44.7 milionów kwintali, żyta - 69,2 mil. kw., jęczmienia - 36,4 mil.kw.

owsa - 59,2 mil.kw. Te cztery główne zboża dawały przeszło 200 mil. kw., co stanowiło na głowę ludności ponad 3 kw. rocznie. Obecnie po zajęciu Polski i włączeniu do Rzeszy niektórych województw, liczby te są znacznie większe. Jednocześnie jednakże wzrosło b.silnie zużycie dla celów wojennych tak, że w rezultacie do dyspozycji ludności cywilnej pozostają skromne ilości, którymi władze niemieckie muszą dysponować b.ostrożnie, aby nie wywołać głodu. Dotychczas gospodarka zbożowa Niemiec pokonywała trudności wojenne. W r.b. sytuacja może ulec b.radykalnej zmianie.

Stan produkcji buraków cukrowych w Europie

Produkcja buraków cukrowych odgrywa wilką rolę w gospodarce wojennej Niemiec i z tego względu zasługuje na specjalną uwagę. Stan plantacji buraczanych poprawił się znacznie w ostatnich wygodniach pod wpływem obfitych opadów prawie we wszystkich krjach Europy. Jedynie we Francji, w Hiszpanii i Finlandii opady były niedostateczne. W niektórych okręgach wystąpiły b.silnie chwasty. W przeciwień twie do pierwszch lat wojny w tym roku w wielu krajach brak rąk roboczych nie daje się odczuwać. Znacznie ciężej przedstawia się sprawa zaopatrzenia w nawozy sztuczne. Prawie wszystkie kraje mają w tej dziedzinie znaczne braki. Szkodniki wystąpiły b.silnie na plantacjach w krajach płd.wsch. Zimny i wilgotny czerwiec i pierwsza połowa lipca zahamowały rozwój szkodników i stan plantacji uległ poprawie. Naogół można stwierdzić, że w lipcu stan plantacji buraczanych w większości krajów europejskich był dobry.

Na terenie Polski, Czechosłowacji i Niemiec prosukcja buraków cukrowych w roku b. zapowiada się bardzo dobrze, o ile dalszy przebieg pogody lub czynniki inne nie zmienią tych przewidywań.

Niemcy liczą w tym roku na zwiększone zbiory buraków, które pójdą nie tylko do cukrowni, ale również do wyrobu spirytusu, a także pasz. Produkcja spirytusu musi być w tym roku zwiększona ze względu na zapotrzebowanie wojennego przemysłu chemicznego.

Plany walutowe

Zostało ogłoszone brzmienie poprawionego planu White'a. W poprawkach uwzględniono opinie fachowców, pochodzących z różnych krajów, którzy jak wiemy, byli swego czasu zaproszeni na debaty do Waszyngtonu. Dokonane poprawki pozwalają wnioskować, że plan White'a jest traktowany jako plan uregulowania stosunków walutowych bezpośrednio po wojnie. W treści swej stanowi on raczej rozszerzenie zasad, obowiązujących pomiędzy Anglią a Ameryką w czasie wojny. W ostatecznym ujęciu poprawiony plan wygląda następująco:

W celu utrzymania współpracy międzynarodowej w zakresie gospodarki walutowej, uniknięcia załamania się niektórych walut i rekonstrukcji obrotu towarowego uważa Morgenthau za potrzebne porozumienie międzynarodowe. Zjednoczone narody, uznając potrzebę pełnej współpracy międzynarodowej, w celu zabezpieczenia rozwoju gospodarczego oraz wzrostu stopy życiowej, tworzą międzynarodowy fundusz stabilizacyjny aby stabilizować kursy walut, znieść ograniczenia dewizowe, przeszkadzające handlowi światowemu i okazywać potrzebną pomoc ku stworzeniu warunków, w których przepływ towarów i kapitału produkcyjnego będzie się odbywać bez tarć.

Fundusz stabilizacyjny w wys. minimum 5 mrd. dolarów składać się będzie z wkładów poszczególnych krajów, ustalanych wg specjalnego klucza. 50% swej kwoty każdy kraj wpłaci w złocie. Ta stawka może być obniżona. Jednostką walutową będzie Unitas, równa 10 dolarów w złocie. Księgi funduszów będą w niej prowadzone.

Początkowe kursy parytetowe walut oprą się na rzeczywistych kursach w dniu 1.7.43 r. i zostaną ustalone w razie potrzeby później po specjalnym porozumieniu. Zmiany kursów w razie potrzebnej korektywy mogą być dokonane przy zgodzie 3/4 głosów członków systemu. Ulgi w tej procedurze są przewidziane na pierwsze 3 lata powojenne.

Fundusz ma sprzedawać członkom dewizy celem wyrównania deficytu bilansu płatniczego, przyczym połowa dewiz tych ma być zapłacona złotem lub innymi dewizami. Ogranicza się maksimum zapasów poszczególnych dewiz do 100% kwoty członkowskiej. Uzależnia się sprzedaż dewiz członkom również od racjonalności polityki dewizowej ich. Fundusz żąda sprawozdań od krajów, których dewizy posiada. Kraj taki winien funduszowi sprzedawać własną walutę na żądanie, również przy pokryciu połowy sumy kupna złotem i ważnymi dewizami. Fundusz w pierwszych latach powinien skupywać od rządów zablokowane należności zagraniczne do wys. 10% kwoty. Fundusz pobiera opłaty za zapasy dewiz powyżej kwoty. Wchodzi on w stosunki finansowe tylko z rządami, nie wkraczając do interesów międzynarodowego handlu i finansów.

Administracja funduszu należy do dyrekcji, składających się z przedstawicieli państw. Rada ta wyłania komitet wykonawczy z 11 członków. Każdy kraj posiada 100 głosów i pozatem po 1 głosie za każdy milion dolarów swej kwoty, nie może jednak mieć więcej, niż 20% wszystkich głosów. Przy sprzedaży dewiz podnosi się wartość głosów wierzyciela i obniża się ją dłużnikowi. Każdy kraj może wystąpić po jednorocznym wypowiedzeniu.

Kraje członkowskiego systemu obowiązują się do utrzymywania kursów na poziomie ustalonym przez fundusz, znieść ograniczenia dewizowe w stosunkach z innymi krajami-członkami, i nie wprowadzać nowych bez zgody funduszu, nie wchodzić w nowe bilateralne porozumienia walutowe i wprowadzać zarządzeń, przeszkadzających obrotowi międzynarodowemu, przyjmować pod uwagę opinie funduszu co do linii polityki gospodarczej, wpływającejna kształtowanie się bilansów płatniczych.

Morgenthau oświadczył, że projekt ten będzie poddany jeszcze analizie i opinii szeregu osób fachowych i przedstawicieli życia gospodarczego. Prasa angielska nie przyjęła go przychylnie, zwracając uwagę, że plan nie przewiduje odpowiedzialności krajów o nadwyżkach eksportowych za późniejsze zmiany dewizowych postanowień.

Według późniejszych informacyj Reutera rzeczoznawcy angielscy, amerykańscy i kanadyjscy zapowiedzieli szybkie opracowanie kompromisowego planu systemu walutowego, obejmującego sposoby stabilizacji walut i obrotu clearingowego. Na konferencji z przedstawicielami Federal Reserve Board przyjęli udział White'a prof. Robertson ze strony angielskiej, oraz Towers, gubernator banku kanadyjskiego. Wg oświadczenia prof. Robertsona, plan Keynesa okazał się zbyt mało elastyczny i dlatego zostanie poddany rewizji. Wypowiada się w Anglii też opinię, że lepiej ograniczyć porozumienie walutowe do częściowych bloków /np. sterlingowego/, aniżeli rezygnować z rzeczywiście postępowej i słusznej polityki walutowej i poddawać się w pęty światowego zasięgu planu niedostatecznego w swej koncepcji. Są czynione poważne próby osiągnięcia porozumienia z amerykanami.

Kronika zagraniczna

Koniec wojny? Prasa niemiecka donosi, że w Anglii panuje zaniepokojenie tym, że świat interesów amerykańskich zanadto przejmuje się powojennymi interesami. Tak więc, na rynku artykułów włókienniczych dokonywane już są transakcje na dostawę cywilnych artykułów w

pierwszym kwartale 1944 r. Stwierdza jednak ta sama prasa, że anglicy mają poważne dowody tego, że pomimo wszystko, walec parowy produkcji wojennej idzie w Ameryce pełną parą.

Naukowe badania techniczne, dla celów gospodarki wojennej są forsowane przez subwencje rządu amerykańskiego, który wydaje obecnie 10 razy tyle na ten cel, co przed wojną. Rocznie rząd na ten cel wydaje 100 mil.dolarów.

Dostawy z tytą lend-and-lease bill wyniosły do 31.7.43 prawie 14 mrd.dolarów.

Dochód społeczny w Stanach Zjednoczonych osiągnął w lecie rb. poziom około 144 mrd. w stosunku rocznym

Wydział techniczny w celu uzgodnienia metod budowy statków pomiędzy Ameryką a Kanadą został ostatnio utworzony.

--------o-------